

Ks. KONRAD GŁOMBIK
Opole, UO

ARGUMENTACJA ETYCZNA W DEBACIE NA TEMAT SZTUCZNEGO ZAPŁODNIENIA W POLSCE

1. Zagadnienie statusu zarodków ludzkich – 2. Argument *plying God* — dziecko wynikiem techniki czy owocem zjednoczenia rodziców? – 3. Pragnienie i prawo rodziców do dziecka — dziecko darem i prawa dziecka – 4. Argumentacja „równi pochyłej” – 5. Alternatywa — moralnie dopuszczalne sposoby leczenia bezpłodności – 6. Czy jest możliwy prawny kompromis?

W lipcu 2008 r. minęła 30-rocznica urodzin pierwszego dziecka poczętego *in vitro*, Louise Browne z Oldham koło Manchesteru. W Polsce pierwsze takie narodziny miały miejsce w 1987 r. w Instytucie Ginekologii i Położnictwa w Białymstoku, kierowanego wówczas przez prof. M. Szamatowicza. W tym samym roku ukazała się instrukcja Kongregacji Nauki Wiary na temat godności przekazywania życia *Donum vitae*. Od tego czasu w wyniku metod sztucznego zapłodnienia przyszło na świat w skali całego świata około 1 miliona dzieci. W tym czasie w wielu krajach przyjęto ustawodawstwo regulujące kwestie związane ze sztucznym zapłodnieniem (m.in. w Niemczech, Włoszech, Słowacji i na Węgrzech)¹. W Polsce stosowanie metod sztucznej prokreacji rozpoczęło bez szerszej debaty publicznej. W większości krajów, gdzie metoda ta jest stosowana, powołano specjalne komisje parlamentarne i rządowe, które przygotowały raporty dotyczące zakresu jej stosowania, implikacji etycznych i prawnych oraz specjalne zespoły ekspertów, które zajmują się monitorowaniem nowych metod w biotechnologii².

W Polsce problem bezpłodności dotyczy około 15–20% par w wieku rozrodczym, a zabiegi sztucznego zapłodnienia wykonuje się w wielu ośrodkach (podaje

¹ Więcej na temat regulacji prawnych dotyczących sztucznego zapłodnienia w niektórych krajach Europy zob. M. GAŁĄZKA, *Prawnokarne granice zapłodnienia in vitro*, w: B. CHYROWICZ (red.), *Metody wspomagania prokreacji: sukces czy porażka?*, Lublin 2006, s. 131–166.

² A. MUSZALA, *Sztuczne zapłodnienie*, w: TENŻE (red.), *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, Radom 2005 s. 428–429; H. DOBIOSCH, *Sztuczne zapłodnienie. Ocena moralna manipulacji wokół powstającego życia*, Opole 1991, s. 23; *Polska szuka uników*, „Newsweek” (2008), nr 2, s. 34.

się liczbę 30–50 medycznych ośrodków publicznych i prywatnych). Pomimo iż brakuje regulacji prawnych, zapłodnienie *in vitro*³ od wielu lat jest stosowane w Polsce w dużej skali; szacuje się, że rocznie przeprowadza się około 6–7 tys. pełnych cykli sztucznego zapłodnienia, co przy skuteczności 34% daje około 1,5 tysiąca urodzeń. Brak precyzyjnych regulacji prawnych sprawia, że rodzice są wyłącznymi dysponentami nadliczbowych zarodków ludzkich, które w zależności od praktyki w poszczególnych ośrodkach przeprowadzających takie zabiegi mogą zostać sprzedane, poddane kremacji, zniszczone lub zabrane do domu w specjalnym termosie⁴. Inną konsekwencją braku regulacji prawnych jest m.in. fakt, że sztuczne zapłodnienie dokonuje się nasieniem anonimowego dawcy (jest tak w przypadku 2% zabiegów *in vitro* i 10% inseminacji, przy czym 5% przypadków to dzieci matek samotnych z wyboru, a 10% to pary, które chcą mieć potomstwo bez kontaktu intymnego). Wzrasta też liczba „singli”, którzy decydują się na całkowicie samodzielne rodzicielstwo⁵. Zabiegi sztucznego zapłodnienia w Polsce pociągają za sobą koszty wielkości od 6 do 12 tys. zł i dlatego potomstwo poczęte w taki sposób jest praktycznie głównie możliwe w przypadku par zamożnych. W związku z tym w listopadzie 2007 r. minister zdrowia E. KOPACZ zapowiedziała prace nad ustawą umożliwiającą współfinansowanie zabiegów sztucznego zapłodnienia przez państwo ze środków Narodowego Fundusz Zdrowia, podobnie jak to ma miejsce w Czechach, Słowacji, Holandii, Chorwacji, Norwegii, Niemczech i Słowenii. Zapowiedź ta wywołała liczne dyskusje i krytykę głównie ze strony Kościoła katolickiego w Polsce⁶.

W związku z tymi zapowiedziami przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Rodziny, bp K. GÓRNY, wystosował 18 XII 2008 r. list do parlamentarzystów, w którym przypomniał stanowisko Kościoła o niegodziwości i niedopuszczalności *in vitro*. Natomiast 7 I 2008 r. Rada Etyki Mediów wydała oświadczenie wyrażające zaniepokojenie z powodu sposobu przedstawiania w polskich mediach zagadnienia sztucznego zapłodnienia, który jest upolityczniony i przesłaniający kwestie moralne, medyczne i prawne. W kwietniu 2008 r. premier D. TUSK powołał grupę ekspertów — Rządowy Zespół ds. Bioetyki, składający się z prawników (A. ZOLL, E. ZIELIŃSKA, W. WRÓBEL, M. GRZYMOWSKA, L. BOSEK), biologów i lekarzy (A. PASZEWSKI, E. BARTNIK, K. MARCZEWSKI, J. ZAREMBA, J. UMIASTOWSKI) oraz etyków i teologów (B. CHYROWICZ, J. HOŁÓWKA, Z. SZAWARSKI, M. HINZ, F. LONGCHAMPS DE BERIER), której celem jest przygotowanie ratyfikacji Konwencji

³ W dyskusjach najczęściej używa się określenia *in vitro*, choć poprawnie powinno mówić się o sztucznym zapłodnieniu lub technikach wspomaganego rozrodu.

⁴ J. DUDAŁA, *Czego nie widać in vitro?*, „Gość Niedzielny” (30 XII 2007), s. 37; W. DĄBROWSKA-MACURA, *Porządkowanie in vitro*, „Gość Niedzielny” (13 I 2008), s. 29; B. ŁOZIŃSKI, A. MONKOS, R. GRUCA, *Ludzkie zarodki trafiają na śmietnik*, „Dziennik” (3 III 2008), s. 1.

⁵ L. ŁUNIEWSKA, A. TROJAN, *Projekt dziecko*, „Newsweek” (2007), nr 36, s. 72–73.

⁶ J. MOLIŃSKA, *Samowolka na szkle*, „Newsweek” (2008), nr 4, s. 91.

Bioetycznej Rady Europy i ustawy dotyczącej sztucznego zapłodnienia⁷. W czerwcu 2008 r. także Episkopat Polski powołał zespół ekspertów ds. bioetyki, złożony z osób duchownych i świeckich — etyków, teologów, prawników, lekarzy i genetyków (abp H. HOSER, bp J. WRÓBEL, dr M. BARCZEWICZ, ks. W. BOŁOZ, Z. CHŁAP, P. KLIMAS, M. KRÓLIKOWSKI, T. SMYCZYŃSKI, ks. F. LONGCHAMPS DE BERIER, ks. Z. JANCEWICZ, ks. P. MORCINIEC, J. LUBIŃSKI), którzy zajmą się etycznymi aspektami sztucznego zapłodnienia oraz kwestią badań nad komórkami macierzystymi i tworzenia hybryd zwierzęco-ludzkich⁸.

Te powyżej wspomniane zapowiedzi oraz oświadczenia i stanowiska na temat sztucznego zapłodnienia stały się okazją do dyskusji na ten temat, czego potwierdzeniem jest m.in. sesja zorganizowana przez Katedrę Etyki Szczegółowej KUL na temat *Metody wspomagania prokreacji: sukces czy porażka?* w listopadzie 2005 r., dyskusja w gmachu Sekretariatu Episkopatu Polski w styczniu 2008 r. oraz liczne artykuły pojawiające się w najważniejszych ogólnopolskich dziennikach i tygodnikach. Również kwietniowy numer miesięcznika „Znak” z 2008 r., zatytułowany *Dzieci Boże z probówki. Chryścijanin wobec in vitro*, został poświęcony zagadnieniu sztucznego zapłodnienia i przedstawia argumenty medyczne, prawne, filozoficzno-antropologiczne i teologiczne zwolenników i przeciwników *in vitro*. Niniejszy tekst stanowi próbę syntetycznego przedstawienia argumentów przywoływanych w najnowszej debacie na temat sztucznego zapłodnienia w Polsce oraz ich oceny z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

1. Zagadnienie statusu zarodków ludzkich

Najczęściej przytaczana racja w dyskusjach o sztucznym zapłodnieniu wiąże się z problemem statusu zarodków ludzkich oraz kwestią poszanowania ludzkiej godności i prawa do życia. Na to zagadnienie powołali się m.in. biskupi w liście do parlamentarzystów, stwierdzając, że „(...) przy każdej próbie tej metody giną liczne embriony — jest to rodzaj wyrafinowanej aborcji”. Pisząc zaś o „prawie” rodziców do dziecka, biskupi zwrócili uwagę, że jest ono okupione śmiercią jego braci i sióstr⁹. Pomijając niefortunne sformułowanie: „wyrafinowana aborcja”, użyte w liście biskupów, to dokument ten zwraca uwagę na jedną z podstawowych wątpliwości związanych z metodami sztucznego zapłodnienia, jaką jest niszczenie zarodków ludzkich, które uznane za zlepek komórek czy materię biologiczną, analogiczną do ciała zwierząt, można w sposób dobrowolny wytwarzać, niszczyć,

⁷ Zob. *Kronika religijna*, TPow (20 IV 2008), s. 12.

⁸ K. WIŚNIEWSKA, *Dwunastu ekspertów od in vitro*, „Gazeta Wyborcza” (6 X 2008), s. 10.

⁹ *List biskupów do parlamentarzystów w sprawie „in vitro”*, „Niedziela” (13 I 2008), s. 15.

dokonywać na nich eksperymentów, selekcjonować czy ingerować lub zmieniać ich strukturę¹⁰.

Poruszana argumentacja wiąże się ze stosowaną techniką sztucznego zapłodnienia, w ramach której tworzy się kilka embrionów i selekcjonuje spośród nich od 2 do 3 do implantacji, pozostałe zaś zostają zamrożone w celu ewentualnego użycia w razie, gdyby implantacja się nie powiodła, względnie używa się ich do celów eksperymentalnych albo uśmierca. Sprzeciw etyki chrześcijańskiej wobec tej praktyki dotyka zagadnienia statusu embrionu i związanego z nim pytania: Czy embrion jest człowiekiem? Na utylitarystyczne podejście do życia ludzkiego w tych dyskusjach wskazuje samo sformułowanie „zabijanie” zapisywane w cudzysłowie oraz próba definiowania człowieka w oparciu o zestaw cech świadczących o człowieczeństwie, różnych od rzeczywistości biologicznej, która nie dostarcza żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających odróżnić w rozwoju człowieka fazy ludzkiej i przedludzkiej. Utylitarystyczne podejścia wyrażają także sformułowania określające „dziecko z probówki” istotą składającą się z komórek. Zwolennicy sztucznego zapłodnienia próbują bagatelizować uśmiercanie nadliczbowych embrionów, twierdząc, że również podczas naturalnego procesu zapłodnienia znaczna ilość embrionów nie zagnieżdża się w macicy i ginie¹¹.

Wątpliwości co do ludzkiego statusu zarodków ludzkich wyraziła m.in. H. BORTNOWSKA. Odnosząc się krytycznie do wspomnianego listu biskupów, zwróciła uwagę, że redukcja zarodków nadliczbowych to przeżytek, a jeśli się ją jeszcze w niektórych krajach stosuje, to fakt ten nie uzasadnia porównania procedury *in vitro* do aborcji, gdyż jej celem nie jest pozbycie się życia ludzkiego, ale jego przekazanie, choć można mieć wątpliwości co do etapu, w którym dzieje się coś złego z ewentualnymi zarodkami nadliczbowymi. Ponadto, zdaniem Bortnowskiej, w przypadku zarodka mamy do czynienia z czymś, co przypomina ziarno, z którego wyrasta roślina, ale jest on w stanie uśpionym. Nieposadzenie żołądźdza nie można porównywać z wycięciem dębu lub wyrwaniem młodego drzewka. Porównanie niszczenia nadliczbowych zarodków w przypadku sztucznego zapłodnienia do aborcji jest niewłaściwym obrazem o charakterze psychologicznego horroru, mającego za zadanie wywoływanie strachu¹². W dalszej części swojej wypowiedzi Bortnowska zwróciła uwagę, że przekonanie o człowieczeństwie zarodka jest prze-

¹⁰ M. BILSKA, *Granice medycyny*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 20.

¹¹ A. PASZEWSKI, *Zapłodnienie in vitro — powracający dylemat*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 30–32; zob. też: TENŻE, *Spór o zarodek — ontologiczny problem filozofów*, Znak 60 (2008), nr 9, s. 108–111.

¹² *Upomnieć czy potępić? Z Haliną Bortnowską, Robertem Plichem OP, Marianem Tischnerem i Zbigniewem Zalewskim rozmawiają Krystyna Strączek i Michał Bardel*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 61–62. Jedną z propozycji rozumienia problemu statusu zarodków ludzkich jest postulat znalezienia formy pośredniej pomiędzy kategorią „osoba” a kategorią „rzecz”; zob. A. PRZYŁUSKA-FISZER, *Czy prokreacja wspomagana otwiera puszkę Pandory?*, w: CHYROWICZ (red.), *dz. cyt.*, s. 41.

konaniem dogmatycznym wywiedzionym z teorii, a nie z doświadczenia i nie podzielane przez wielu ludzi. Nieposadzenie rośliny jest czymś innym niż jej wyrwanie, a nieimplantowanie zarodka czymś innym niż aborcja, będąca zniszczeniem zarodka w procesie rozwoju i stawania się istotą ludzką. W zarodku przygotowywanym do zamrożenia istota ta jest w stanie potencjalnym; nie jest jeszcze mikroskopijnym dzieckiem, lecz szansą na dziecko¹³

Podobnie zagadnienie statutu embrionu ludzkiego rozumie przedstawiciel Kościoła ewangelicko-reformowanego, który twierdzi, że nauka współczesna nie jest jednoznacznie przekonana co do tego, że zarodek automatycznie stanowi nowe życie. Także w sytuacji naturalnego poczęcia nie wszystkie zarodki przekształcają się w ludzkie embriony, a część z nich w sposób naturalny obumiera w pierwszych dniach i tygodniach ciąży. W konsekwencji nie można nadawać każdemu zarodkowi takiej samej pozycji prawnej i moralnej, jak płodowi ludzkiemu. Nie oznacza to, że zarodek nie ma prawa do żadnej ochrony, ale jego ochrona na różnych etapach rozwoju jest zróżnicowana. Płód ludzki na pierwszym etapie rozwoju nie jest człowiekiem, ale jest częścią matki. W konsekwencji Zjednoczony Kościół Chrystusa w USA i Kościół Szkocji uznają metody sztucznego zapłodnienia za moralnie dopuszczalne, a Chrześcijański Kościół Reformowany w USA uznaje te metody za dopuszczalne pod warunkiem, że nie tworzy się zarodków nadliczbowych lub przekazuje się je innym parom umożliwiając im rozwój¹⁴.

S. WOŁCZYŃSKI, współtwórca pierwszego przeprowadzonego w Polsce zabiegu *in vitro* w Klinice Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku, potwierdza, że nadliczbowe zarodki mogą zostać wykorzystane przez pary lub dobrowolnie przekazane innej parze w ramach adopcji prenatalnej. Są one własnością pacjenta i można się ich anonimowo zrzec na rzecz innej pary, a postępowanie z nimi jest kwestią sumienia pacjentów. Problem powstaje w sytuacji przechowywania zarodków dłużej niż 5 lat, gdyż po tym czasie mogą stać się nosicielami mutacji genetycznych. Można wprawdzie ograniczyć liczbę wytwarzanych zarodków nadliczbowych, ale wówczas zmniejsza się wskaźnik skuteczności takich zabiegów z około 40% do 14% (tak jest m.in. w Niemczech i Włoszech), co stanowi narażenie pacjentki, która jeśli nie zachodzi w ciążę w wyniku procedury sztucznego zapłodnienia, narażona jest na powtórzenie całego procesu. Ponadto w rozrodzie naturalnym, podobnie jak w przypadku *in vitro*, również obumiera mnóstwo zarodków¹⁵

Zdaniem A. ŁUKOWA, członka Krajowej Rady Transplantacyjnej, argumentacja dotycząca etycznej oceny sztucznego zapłodnienia związana jest ze świadomością

¹³ *Upomnieć czy potępić?*, s. 69–71.

¹⁴ K. BEM, *Z punktu widzenia kalwina*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 98.

¹⁵ ŁOZIŃSKI, MONKOS, GRUCA, *art. cyt.*, s. 1.

mym podejmowaniem ryzyka doprowadzania do śmierci niewykorzystanych embrionów. Przeciwnicy *in vitro* twierdzą, że embrion jest człowiekiem i dlatego powinien podlegać ochronie, podobnie jak inne istoty ludzkie. Zwolennicy sztucznego zapłodnienia uważają, że nie ma dowodów na to, iż zarodek jest człowiekiem i dlatego nie podlega takiej ochronie, jak osoba dorosła. W konsekwencji brak powszechnej zgody co do człowieczeństwa zarodków ludzkich prowadzi do wniosku, że w państwie demokratycznym kwestia ta nie powinna wpływać na kształt ustawodawstwa. Spór o status zarodka ma charakter filozoficzny i nie da się go rozstrzygnąć w oparciu o nauki biologiczne, które informują o tym, co się dzieje, o komórkach i ich częściach, a nie o ich wartości, czy o tym, co powinno się dziać. W przypadku zarodków ludzkich mamy do czynienia z formą biologicznego życia ludzkiego, które ma w sobie potencjał rozwojowy i dalszego trwania, ale zależny od środowiska, w którym się znajduje. Rozstrzygnięcia o faktach biologicznych nie są decydujące dla kwestii normatywnych, a dla uzasadnienia konieczności ochrony prawnej zarodków ludzkich nie wystarczy orzeczenie, że od powstania zygoty do późnej starości mamy do czynienia z tym samym, choć zmieniającym się w czasie, bytem osobowym. Tożsamość osoby pomimo zachodzących w niej zmian jest kwestią skomplikowaną, a założenie dotyczące tożsamości zarodka nie implikuje jego ochrony w taki sposób, jak chroni się życie dziecka narodzonego czy osoby dorosłej. Potwierdzeniem tego jest różnica zachodząca między prezydentem i kandydatem na prezydenta, któremu przysługuje ochrona dopiero po zaprzysiężeniu na urząd. To, czy komuś należy się ochrona, nie zależy od samych faktów i tożsamości, ale od kontekstu normatywnego, w jakim się znajduje¹⁶.

Jak twierdzi B. CHYROWICZ, w sporze o moralną dopuszczalność sztucznego zapłodnienia powołujemy się na dwa różne, ale ściśle związane ze sobą, aspekty ludzkiego istnienia: biologiczny i osobowy. Aspekt biologiczny ludzkiego życia został „odmitologizowany” z wszelkich cudowności, a proces poczęcia i rozwoju ludzkiego życia przestał być tajemnicą i z punktu widzenia biologii jesteśmy w stanie stwierdzić m.in. fakt poczęcia, płci dziecka, prawidłowości rozwoju, cech genetycznych. Życie człowieka wykracza jednak poza obszar biologii i dotyczy płaszczyzny osobowej, związanej z jedynym i niepowtarzalnym charakterem indywidualnych kolei ludzkiego życia, godnością ludzką i potrzebą podmiotowego traktowania człowieka. W konsekwencji problemy natury moralnej sztucznego zapłodnienia polegają na dostrzeżeniu pozabiologicznych aspektów istoty człowieczeństwa i to nawet wówczas, kiedy ludzka biologia nie wykazuje jeszcze kształtów dziecka, ale jest ono organizmem składającym się z jednej lub kilkunastu komórek. Mając na uwadze złożony proces ludzkiej morfogenezy dochodzimy do wniosku, że zarodek ludzki to wprawdzie nie takie samo, ale to samo istnienie,

¹⁶ P. ŁUKÓW, *In vitro. Moralność dyskusji i demokracja*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 57–59.

w którym po narodzeniu dostrzegamy dziecko, człowieka, osobę. Skoro zaś to samo, to znaczy, że istniał on już we wczesnych stadiach rozwojowych i był równie bezcenny, jak noworodek. Prawdą jest, że łatwiej jest dostrzec człowieczeństwo w noworodku niż w organizmie przypominającym grudkę komórek. Potwierdza to przekonanie wielu lekarzy, którzy przyznają, że nie wyraziliby zgody na aborcję w trzecim miesiącu ciąży, ale zarodek w ich przekonaniu nie jest jeszcze człowiekiem. Dzieje się tak dlatego, że z trudem uznajemy to, czego wprost nie doświadczamy, i przyzwyczajeni do obrazów, domagający się dowodów, odrzucamy abstrakcyjne kategorie metafizyki¹⁷

A. SZOSTEK zwrócił uwagę, że już sama kontrowersja dotycząca tego, od kiedy mamy do czynienia „tylko” z zarodkiem ludzkim, a od kiedy z człowiekiem, wystarczy, aby postrzegać człowieka i szanować jego prawa, zwłaszcza prawo do życia od momentu poczęcia. W przypadku sztucznego zapłodnienia mamy do czynienia z zarodkami ludzkimi, czyli niewinnymi istotami ludzkimi. Szostek powołał się przy tym na zasadę tradycyjnej teologii moralnej, że w sprawach ważnych nie powinno się podejmować działań w oparciu o wątpliwe racje. Dla uzasadnienia tej tezy posługiwano się przykładem z polowania, w trakcie którego myśliwy jest niemal pewien, że w krzakach porusza się dzik, którego chce upolować. Pozostaje jednak cień wątpliwości, czy przypadkowo nie jest to współtowarzysz, który gdzieś się zawieruszył. Ten cień wątpliwości jest wystarczającą racją dla uzasadnienia moralnego obowiązku powstrzymania się od oddania strzału. Zdaniem Szostka, podobnie jest w przypadku sztucznego zapłodnienia. Jeżeli istnieją tylko wątpliwości dotyczące człowieczeństwa zarodka ludzkiego, to są one wystarczające, aby traktować go jako człowieka z wszystkimi przysługującymi mu prawami. Musiałaby istnieć pewność, że nie mamy tu do czynienia z człowiekiem, aby odnosić się do niego utylitarnie, uśmiercając zarodki. Kolejne wątpliwości etyczne budzi praktyka zamrażania i przechowywania zarodków w specjalnych warunkach, co trudno uznać za godne ich traktowanie¹⁸. Człowiek ma fundamentalne prawo do życia i rozwoju i dlatego trudno jest z moralnego punktu widzenia zaaprobować praktykę, która nie pozwala się rozwinąć wszystkim zarodkom ludzkim, niezależnie od sposobu ich poczęcia¹⁹

Niezależnie od przyjmowanych w dyskusjach na temat statusu embrionu ludzkiego cezur początku bytu ludzkiego, nie można w oparciu o dane współczesnej embriologii, metafizyki i antropologii podważyć prawdy, że od momentu połącze-

¹⁷ B. CHYROWICZ, *Zobacz, jaki cud!*, TPow (6 I 2008), s. 8; *Zapłodnienie in vitro zagraża życiu*, „Wiadomości KAI” (16 XII 2007), s. 6.

¹⁸ Szerzej na temat etycznych problemów związanych z kriokonserwacją zob. M.P. FAGGIONI, *Zagadnienie zamrożonych embrionów*, OsRomPol (1996), nr 10, s. 50–52.

¹⁹ *Nowe możliwości manipulacji człowieczeństwem. Rozmowa z ks. prof. Andrzejem Szostkiem*, „Wiadomości KAI” (24 II 2008), s. 17.

nia się gamet mamy do czynienia z nowym organizmem ludzkim z własnym szlakiem rozwojowym. W konsekwencji sztuczne zapłodnienie i przechowywanie lub ewentualne niszczenie niewykorzystanych zarodków powinno zostać wykluczone, gdyż jest to ewidentne zagrożenie dla życia człowieka. Człowiek nie ponosi odpowiedzialności za utracone życie ludzkie, kiedy jego kres nie został przez człowieka świadomie zainicjowany, np. za śmierć człowieka, którego nie można wyleczyć lub samoistnie poronione zarodki i płody. Ale inaczej jest w sytuacji, kiedy w warunkach laboratoryjnych doprowadza się do poczęcia człowieka. Nie mamy wprawdzie władzy nad procesami rozwojowymi, ale zarodki te powstały z naszej inicjatywy i w pełni świadomie narażamy je na utratę kruchego istnienia. Nasza relacja wobec ludzkiego życia poczętego *in vitro* jest relacją totalnej zależności w sensie moralnym i różni się od relacji w sytuacji poczęcia naturalnego, która ma charakter organiczny. Połączenie gamet stało się dziełem człowieka, który rości sobie prawo do swoich dzieł, ocenia je i odrzuca w sytuacji, kiedy nie spełniają jego oczekiwań, oraz stara się doskonalić swoje umiejętności i dzieła. W odniesieniu do sztucznego zapłodnienia oznacza to przedmiotowe traktowanie człowieka i życia ludzkiego. Prowadzący programy wspomaganego rozrodu mają ogromną władzę nad życiem ludzkim, a to jest niebezpieczna gra²⁰.

O tym, że sztuczne zapłodnienie wiąże się z niebezpieczeństwami dla zarodków implantowanych, świadczy fakt, że ryzyko wystąpienia tzw. naturalnej, spontanicznej aborcji embrionu implantowanego jest większe o 20–34% niż w przypadku poczęcia naturalnego. Ponadto dwukrotnie większe jest ryzyko, że dzieci w ten sposób poczęte będą miały niską masę urodzeniową lub urodzą się przedwcześnie. Często też w takich przypadkach zdarza się ciąża mnoga i ciąża pozamaciczna. Badania potwierdzają, że dzieci poczęte w sposób sztuczny przychodzą na świat z dwukrotnie większą liczbą defektów wrodzonych niż dzieci poczęte naturalnie²¹. Z punktu widzenia biologii istnieje jeszcze poważniejsze zastrzeżenie wobec sztucznego zapłodnienia. Chodzi o specjalny mechanizm kodowania przez zespół genów odpowiedzialnych za rozpoznawanie zapachów i ściśle z nim sprzężony system odpowiedzialny za pewne funkcje odpornościowe. Jest to związane ze skomplikowanym systemem porozumiewania się między komórkami i — bardzo prawdopodobne — także między gametami: komórką jajową i plemnikiem. Na tym etapie dochodzi do nielosowego doboru plemnika zapładniającego komórkę jajową. Jest to podobne do zjawiska odpychania się jako partnerów seksualnych osób spokrewnionych ze sobą. Gdyby doszło do stosunku kazirodczego, nie jest wykluczone, że zbyt podobne do siebie systemy genetyczne płodu i matki doprowadzą do spontanicznego

²⁰ B. CHYROWICZ, *Zobacz, jaki cud!*, s. 8–9; TAŻ, *In vitro: natura do zastąpienia? Wprowadzenie*, w: TAŻ (red.), *dz. cyt.*, s. 10–13.

²¹ Zob. *Dzieci z probówki nie są wcale gorsze*, „Gazeta Wyborcza” (18 I 2008), s. 16; B. KASTORY, *Probówki Pandory*, „Newsweek” (2004), nr 32, s. 46; J. LINARD, *Z pomocą naturze*, „Newsweek” (2006), nr 21, s. 13.

poronienia. Te naturalne bariery zostają złamane przez sztuczne zapłodnienie, a być może są stosowane w sytuacji, kiedy właśnie te bariery nie dopuszczają do zapłodnienia naturalnego. Może być to wyjaśnieniem tego, dlaczego metody sztucznego zapłodnienia częściej prowadzą do urodzin dziecka z defektem genetycznym²². Poprzez techniki sztucznego zapłodnienia²³ człowiek stara się wymóc na naturze poczęcie i eliminuje naturalne czynniki selekcji, co w konsekwencji prowadzi do większego niż w przypadku naturalnego rozrodu niebezpieczeństwa patologii płodu, o czym się rzadko wspomina w debacie o *in vitro*²⁴.

Niektórzy zwolennicy sztucznego zapłodnienia zgadzają się z argumentem dotyczącym statusu zarodków ludzkich i w związku z tym przeciwni są niszczeniu nadliczbowych zarodków i wykorzystywaniu ich w celach eksperymentalnych. Jednocześnie postuluje się dokonywanie zapłodnienia tylko tyłu zarodków, ile zostanie implantowanych do organizmu matki, a więc wyeliminowania lub ograniczenia do minimum niszczenia nadliczbowych zarodków ludzkich. Taki warunek zawiera m.in. regulacja prawna sztucznego zapłodnienia w Niemczech. Postulat ten podnosi się również w dyskusjach nad przygotowaniem odpowiedniego ustawodawstwa w Polsce, regulującego kwestie prawne sztucznego zapłodnienia, i w prawie polskim taki zapis prawdopodobnie się znajdzie²⁵. Argumentacja ta nie stanowi rozwiązania złożoności problemu i argumentacji na temat sztucznego zapłodnienia, wobec którego sprzeciw etyki chrześcijańskiej bazuje na innych jeszcze racjach.

2. Argument *plying God* — dziecko wynikiem techniki czy owocem zjednoczenia rodziców?

Oprócz kwestii statusu zarodków, etyka chrześcijańska podnosi zastrzeżenie wobec sztucznego zapłodnienia, którym jest poważne zagrożenie dla życia embrio-

²² S. CEBRAT, *Skrupoty biologa*, TPow (13 I 2008), s. 22–23; TENŻE, *Zapłodnienie in viro — dylematy genetyka*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 47–48.

²³ Więcej na temat różnych technik sztucznego zapłodnienia z punktu widzenia medycyny zob. T. PASZKOWSKI, W. WRONA, *Miejsce technik wspomagane go rozrodu we współczesnej medycynie*, w: CHYROWICZ (red.), *dz. cyt.*, s. 19–28.

²⁴ *Nie zostawiać etyki na boku. Z Tadeuszem Mazurczakiem rozmawia Sebastian Duda*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 94–95.

²⁵ Zob. A. PASZEWSKI, *Zapłodnienie in vitro — powracający dylemat*, s. 33; M. KARNOWSKI, *Czas ucywilizować polskie in vitro*, „Dziennik” (4 III 2008), s. 2; B. ŁOZIŃSKI, *Co znajdzie się w ustawie o in vitro?*, „Dziennik” (15 IV 2008), s. 5; B. ŁOZIŃSKI, A. MONKOS, R. GRUCA, *Kopacz: Chronicie zarodki!*, „Dziennik” (7 III 2008), s. 5; A. MONKOS, *Platforma zamienia zdanie o in vitro*, „Dziennik” (8 V 2008), s. 8; *Wszedłem na pole minowe. O zapłodnieniu in vitro, nadliczbowych zarodkach i katoliku w polityce z Jarosławem Gawinem rozmawia ks. Artur Stopka*, „Gość Niedzielny” (4 V 2008), s. 38–39; *Konieczne jak najszybsze ustanowienie prawa nt. in vitro. Rozmowa z Konradem Szymańskim, europosem Prawa i Sprawiedliwości*, „Wiadomości KAI” (13 I 2008), s. 10; A.M. KANIOWSKI, *Spór wokół zapłodnienia „in vitro”*, w: CHYROWICZ (red.), *dz. cyt.*, s. 60–61.

nów. Dla zwiększenia efektywności procedur sztucznego zapłodnienia dokonuje się transferu 2–3 zarodków do macicy i dlatego od samego początku ceną za udane zagnieżdżenie jednego zarodka jest niszczenie innych. Sztuczne zapłodnienie często prowadzi do ciąży mnogiej i zagnieżdżenia się kilku zarodków, co prowadzi do praktyki selektywnej aborcji, albo tzw. redukcji ciąż²⁶, mającej na celu umożliwienie przeżycia tylko niektórym zarodkom. Dla usprawiedliwienia takiej praktyki zwolennicy *in vitro* powołują się na fakt, że również w przypadku poczęcia naturalnego powstaje wiele zarodków, spośród których spora ilość nie zagnieżdża się i ginie. Twierdzi się, że w procedurze sztucznego zapłodnienia działanie takie jest naśladowaniem natury²⁷

To, że faktycznie używa się podobnej argumentacji, potwierdza wypowiedź prof. M. SZAMATOWICZA, kierownika zespołu, który jako pierwszy doprowadził w Polsce do zapłodnienia *in vitro*. Odnosząc się do zarzutu zabijania nadliczbowych embrionów przy sztucznym zapłodnieniu, stwierdził, że jest to nieprawda, gdyż embriony nie są zabijane, ale obumierają. Podobnie jak w rozrodzie naturalnym, gdzie około 25–30% zarodków zagnieżdża się i rozwija, a pozostałe obumierają, dzieje się w przypadku sztucznego zapłodnienia. Szamatowicz powołał się w swej wypowiedzi na biblijną prawdę o stworzeniu mężczyzny i kobiety przez Boga na Jego obraz i podobieństwo oraz nakaz rozmnażania się, napełniania ziemi i czynienia jej sobie poddaną. Wypełnieniem tego nakazu jest rodzenie dzieci, a nie adopcja. Zresztą starotestamentalne dzieje małżonków Abrahama i Sary, Izaaka i Rebeki oraz Jakuba i Racheli potwierdzają, że również oni doznawali pomocy Boskiej przy poczęciu potomstwa. Wprawdzie współczesna medycyna nie zamierza zastępować Boga, ale pomaga tym, którzy pragną realizować najbardziej naturalne pragnienie i w tym kontekście, zdaniem Szamatowicza, należy postrzegać metody sztucznego zapłodnienia²⁸

Tę argumentację wyrażają również spostrzeżenia dziennikarza, który napisał:

Jedynym sposobem powoływania dzieci na świat jest akt seksualny kobiety i mężczyzny — wyraz miłości między małżonkami. Jest w tym zarówno miejsce dla Boga, jak i na szczególną tajemnicę powoływania nowego życia. Medycyna odarła robienie dzieci z tajemnicy. Sam byłem świadkiem pierwszej w Polsce tzw. mikromanipulacji (do komórki jajowej wprowadza się pipetką plemnik). I chociaż wszyscy poruszeni wiedzieliśmy, że uczestniczymy w akcie tworzenia życia, a nie np. obcinania palca, rozumiem, że gdy przeprowadza się podobny zabieg po raz setny, staje się on zwykłą medyczną praktyką. Uznaję, że dla głęboko wierzących katolików zastąpienie Boga lekarzem

²⁶ Redukcja ciąż następuje poprzez wstrzyknięcie do jamy owodniowej płodów stężonego roztworu chlorku potasu, powodującego zatrzymanie czynności serca tych płodów i zgonu. Przy życiu pozostawia się tylko jeden płód, który ma większe szanse na przeżycie; zob. J. UMLASTOWSKI, *Zapłodnienie in vitro — problemy legislacyjne*, „Wiadomości KAI” (13 I 2008), s. 9.

²⁷ *Zapłodnienie in vitro zagraża życiu*.

²⁸ M. SZAMATOWICZ, *In vitro. Kto odpowie: dlaczego nie?*, „Gazeta Wyborcza” (27 XII 2007), s. 6; D. KOWALSKA, *Randka poza ustrojem*, „Newsweek” (2005), nr 46, s. 72.

w białym fartuchu może być trudne do przyjęcia. Sądzę jednak, że ci, którzy uciekają się do *in vitro*, wcale nie eliminują Stwórcy z własnego życia. W końcu to, czy do zapłodnienia dojdzie, czy zarodek się przyjmie, zależy nadal od Niego. (...) Mam nadzieję, że Kościół z czasem zmieni zdanie i pobłogosławi tę metodę leczenia. Przecież służy ona powoływaniu życia, a nie jego niszczeniu. Rodzeniu się całkowicie zdrowych, zwykle bardzo kochanych, bo ogromnie oczekiwanych dzieci²⁹

W jednym z komentarzy prasowych czytamy:

Ludzie wierzący, a takich jest większość także w klinikach, mówią wręcz o poczuciu Boskiej ingerencji, np. gdy podczas mikromanipulacji widzą na ekranie połączenie jajeczka z plemnikiem. Ba, także lekarze opowiadali „Gazecie”, że czują w pracy rękę Boga. Kto wierzy w Boskiego szafarza życia, nie stawia mu barier³⁰.

W przypadku takich sposobów uzasadnienia sztucznego zapłodnienia mamy do czynienia z argumentem „z odgrywania roli Boga” (*playing God*). Racja ta pojawiła się w bioetyce w trakcie dyskusji na temat antykoncepcji, a w kontekście sztucznego zapłodnienia na nowo stała się aktualna. Argument ten nie ma charakteru ściśle teologicznego i posiada kilka wersji. Dotyczy m.in. przypisywania sobie przez człowieka Boskich prerogatyw. W innej wersji chodzi o działania będące naśladowaniem natury, czyli odtwarzaniem w laboratorium warunków powstania i pierwszych podziałów zarodka ludzkiego, jakie istnieją w organizmie matki. Argument ten występuje też w formie wartościowania ludzkiego życia w oparciu o jego jakość, co oznacza dobieranie gamet pod kątem posiadania przez dawców określonych cech w nadziei, że odziedziczy je potomstwo. Wreszcie chodzi o formę manipulacji, której skutków człowiek nie jest w stanie przewidzieć. Pierwsze dwie wersje argumentacji dotyczą niedopuszczalności metod *in vitro* samych w sobie i sposobu sztucznego zapłodnienia, a dwie pozostałe opierają się na konsekwencjach stosowania tych metod, przy czym pierwsza racja dotyczy nieuprawnionego projektowania człowieka, a ostatnia skutków stwórczych zapędów³¹.

Współczesna medycyna na wiele sposobów ingeruje w organizm ludzki, tak że zastosowanie techniki w procesach rozrodczych można by postrzegać jako kolejny etap zastosowania wiedzy i możliwości medycyny. Czasami nawet twierdzi się, że prokreacja kontrolowana przez wykwalifikowanych specjalistów jest bardziej „ludzka” od ślepych mechanizmów natury. Zlecone człowiekowi przez Stwórcę zadanie „czynienia sobie ziemi poddanej” można przecież odnosić także do własnego gatunku, a człowiek nadal uczestniczy w poczęciu nowego życia przez swoją naturę biologiczną. Czy zatem zaangażowanie w ten biologiczny proces nie oznacza pełniejszego uczestnictwa człowieka w dziele stworzenia? Dlaczego sztuczne zapłodnienie nazywa się nienaturalnym, skoro mamy tu do czynienia z jak najwierniejszym naśladowaniem natury? Jeżeli godzimy się na inne nienatu-

²⁹ S. ZAGÓRSKI, *Pobłogosławcie in vitro*, „Gazeta Wyborcza” (30 XI 2007), s. 2.

³⁰ P. PACEWICZ, *Ręka Boga, dogmat Kościoła*, „Gazeta Wyborcza” (19 XII 2007), s. 2.

³¹ B. CHYROWICZ, *Kreacja i rekonstrukcja*, Znak 60 (2008), nr 4, s. 37–39.

ralne sposoby przywracania funkcjonowania niektórych organów i technicznego wspomagania naszej natury (np. implanty zębów, słuchowe, stymulatory serca, protezy i endoprotezy), to dlaczego miałyby to być kontrowersyjne w przypadku procesu zapłodnienia?³²

Stosowanie technologii wspomaganej prokreacji, umożliwiające połączenie gamet, nie prowadzi do wniosku, że człowiek staje się stwórcą, gdyż jego interwencja dotyczy jedynie pośrednio zaistnienia nowego życia, podobnie jak w przypadku poczęcia naturalnego. Jedynie Bóg stwarza z niczego, a człowiek łączy dostępne mu elementy i dlatego jest jedynie „konstruktorem” lub „rzemieślnikiem” ograniczonym dostępną mu materią biologiczną, a Panem życia jest Bóg. Można przypuszczać, że gdyby Bóg tego nie chciał, to połączenie gamet w warunkach laboratoryjnych nie doszłoby do skutku, co można uznać za argument „za” sztucznym zapłodnieniem. Czy można zatem w tej praktyce dopatrywać się elementów współdziałania ze Stwórcą, jak ma to miejsce w przypadku naturalnego współżycia rodziców? Współdziałanie ze Stwórcą oznacza wykorzystywanie, a nie zmienianie, zawartych w stworzonej naturze sensów, które człowiek ma rozpoznawać, a nie je zmieniać. Ingerowanie w naturalne procesy podlega ograniczeniom. Ograniczeniom podlega także proces poczęcia człowieka, który nie jest tylko fizjologią, ale jest rozumnym i wolnym działaniem osób. Tworzenia zarodków w warunkach laboratoryjnych nie można porównywać do naturalnej prokreacji jako działania racjonalnego, gdyż w tym przypadku racjonalna może być jedynie decyzja rodziców o podjęciu współżycia seksualnego, a nie samo poczęcie, które jest wprawdzie jego skutkiem, ale w swej istocie i przebiegu jest *opus naturae*. Działanie człowieka doprowadzającego do połączenia gamet w laboratorium jest działaniem innego rodzaju i nie można go porównywać z poczęciem w wyniku współżycia seksualnego rodziców, w którym kreacja pozostaje poza zasięgiem człowieka³³

Argumentacja dotycząca sztucznego zapłodnienia wiąże się z rozumieniem współżycia małżeńskiego, które nie jest jedynie zjawiskiem fizjologicznym. Bezpośrednim celem współżycia seksualnego rodziców nie jest poczęcie dziecka, ale urzeczywistnienie jedności i miłości małżonków, która ma charakter płodny. Współżycie jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla zaistnienia nowego życia. Rodzice nie poczynają życia wprost i nie wywierają na to bezpośredniego wpływu, ale stwarzają okazję do połączenia się gamet, a od tego momentu rozpoczyna się proces, niezależny od ludzkiej woli, który prowadzi do ukształtowania się zygoty. W warunkach laboratoryjnych proces zapłodnienia przebiega w środowisku mniej korzystnym dla zarodka, i pomimo iż jakoś naśladującym naturalne środowisko organizmu matki, to nie w sposób identyczny. Zasadniczo różny niż

³² CHYROWICZ, *Zobacz, jaki cud!*, s. 9.

³³ CHYROWICZ, *Kreacja i rekonstrukcja*, s. 39–41; M. MACHINEK, *Zapłodnienie in vitro jako przedmiot refleksji teologicznomoralnej*, w: CHYROWICZ (red.), *dz. cyt.*, s. 109–110.

w przypadku naturalnego współżycia jest „transport” plemnika do komórki jajowej. Z procesu powstania nowego życia zostaje wykluczone współżycie rodziców, które zostaje zastąpione pobieraniem gamet i połączeniem ich przez służby medyczne w warunkach laboratoryjnych. Z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej współżycie małżeńskie nie jest wyłącznie sprawą fizjologiczną, ale świadomym działaniem będącym wyrazem wzajemnego oddania mężczyzny i kobiety, którego owocem może być potomstwo, choć nie zawsze nim jest. Sztuczne zapłodnienie sprowadza proces poczęcia dziecka — ściśle związany z oddaniem osób — do kwestii fizjologii, wykluczając z niego współdziałanie osób i miłość, która w małżeństwie ma także wymiar cielesny³⁴.

Poważnym zastrzeżeniem etyki chrześcijańskiej wobec technik sztucznego zapłodnienia jest naruszenie godności aktu małżeńskiego, który jest uważany za jedyne „godne” miejsce powstania życia. Sztuczne zapłodnienie zastępuje akt małżeński, a dziecko poczęte w taki sposób, nawet jeśli jest bardzo upragnione, nie jest bezpośrednim owocem wzajemnego oddania małżonków, ale wynikiem działań laboratoryjnych. Prokreacja rozumiana jako współdziałanie ze Stwórcą w intymnej przestrzeni miłości małżeńskiej staje się reprodukcją, działaniem technicznym, poddanym prawidłowości efektywności. Techniczny charakter sztucznego zapłodnienia potwierdzają towarzyszące mu procedury selekcyjne, mające na celu wyłonienie embrionów zdrowych lub dobranych według określonych cech, a odrzucenie zdefektowanych. Innym jeszcze elementem godzącym w godność aktu małżeńskiego przez techniki sztucznego zapłodnienia jest pozyskiwanie nasienia męskiego przez masturbację. Ta argumentacja opiera się na podstawowej prawdzie dotyczącej wyłączności przekazywania życia w akcie miłości małżeńskiej. Metody sztucznego zapłodnienia są naruszeniem Bożego zamysłu co do nierozzerwalnego związku między powstaniem życia i aktem małżeńskim. Małżonkowie oddają się sobie, a owocem tego oddania może być nowe życie. W konsekwencji rodzicielstwo z pominięciem aktu wzajemnego oddania się małżonków przestaje być bezinteresownym darem, a zostaje sprowadzone do techniki medycznej³⁵.

³⁴ B. CHYROWICZ, *Zobacz, jaki cud!*, s. 10; TAŻ, *In vitro: natura do zastąpienia?*, s. 13–15; S. prof. Barbara Chyrowicz: *rodzice nie są dostarczycielami gamet*, „Wiadomości KAI” (16 XII 2007), s. 7.

³⁵ *Zapłodnienie in vitro zagraża życiu*; M. JERNAJCZYK, *Kościół a sztuczne zapłodnienie*, „Wiadomości KAI” (3 II 2008), s. 18; *Dziecko to grzech?*, „Newsweek” (2008), nr 4, s. 80; DUDAŁA, *art. cyt.*, s. 38; *Rada Społeczna przy Arcybiskupie Poznańskim o in vitro*, „Wiadomości KAI” (20 IV 2008), s. 11; *Abp Gądecki: in vitro to produkcja ludzi podobna do produkcji samochodów*, „Wiadomości KAI” (13 I 2008), s. 8; M. MACHINEK, *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku życia ludzkiego*, Olsztyn 2000, s. 47–48. Szerzej na temat produkcyjnej degradacji dziecka poczętego w sposób sztuczny zob. P. MORCINIEC, *Homo reproductus. Antropologia „z próbówki” contra godność człowieka*, w: TENŻE (red.), *Ocalić obraz człowieka. Antropologiczne podstawy moralności*, Opole 2003, s. 112–119; J. ZABIELSKI, *Zapłodnienie in vitro w nauczaniu Kościoła*, w: A. LAUN, A. MARCOL, *Ethisch relevante Techniken der Biologen. Etycznie znaczące techniki biologów*, Opole 2003, s. 38–39.

Pewne wątpliwości wobec takiej argumentacji wyraził przedstawiciel Kościoła ewangelicko-reformowanego. Zwrócił on uwagę, że powstaje m.in. pytanie, czy para starająca się o dziecko przez wiele lat i podejmująca trudne i kosztowne działania nie poczyna w jakiś sposób dziecku w miłości. Z drugiej strony, czy każde dziecko poczęte w sposób naturalny zostaje poczęte w miłości? Co w tym kontekście sądzić o sytuacjach gwałtu małżeńskiego albo przemocy w małżeństwie? Aprioryczne założenie, że każde dziecko poczęte w sposób sztuczny jest poczęte bez miłości jest tak samo nieprawdziwe jak to, że każde dziecko poczęte naturalnie jest poczęte w miłości. Koszty, uciążliwość i długotrwałość praktyki sztucznego zapłodnienia sprawiają, że nie można twierdzić, iż dzieci w ten sposób poczęte nie powstają z miłości. Czy o rzekomym braku miłości przesądza sposób poczęcia?³⁶

Kościół katolicki w swojej argumentacji odwołuje się do jedności całego procesu, jakim jest życie człowieka, oraz jedyne i organicznego procesu, jakim jest miłość mężczyzny i kobiety, której owocem jest dziecko. Miłość zaś rozumiana jest w sensie duchowym i cielesnym, a tych dwóch sfer nie można od siebie oddzielać, są one nierozzerwalne, a zostają rozerwane w przypadku sztucznego zapłodnienia. Tak rozumiana miłość mężczyzny i kobiety znajduje swój wyraz w akcie małżeńskim. Poczęcie dziecka jest owocem wzajemnego oddania małżonków i ich miłości, która prowadzi do powstania nowego życia. Niepewność co do poczęcia, uwarunkowana cykliczną płodnością kobiety, jest powierzeniem tej rzeczywistości samemu Stwórcy. Aktu małżeńskiego nie można sprowadzić wyłącznie do narzędzia płodności, ale jest on dobry sam w sobie, bo buduje jedność małżonków, ma podwójną nierozzerwalną funkcję: umacniania jedności małżonków i otwarcia na życie będące darem samego Boga. W przypadku sztucznego zapłodnienia sfera miłości zostaje oddzielona od sfery płodności, albo miłość zostaje pozbawiona jej wymiaru cielesnego, gdyż poczęcie dokonuje się poza współżyciem małżonków³⁷. W konsekwencji zrozumiałe staje się stwierdzenie z listu biskupów polskich, że „każde dziecko ma prawo zrodzić się z miłosnego aktu małżeńskiego jego rodziców”³⁸. Zarazem słuszna jest uwaga, że stwierdzenie to z logicznego punktu widzenia byłoby bardziej jasne i zrozumiałe, gdyby zostało wyrażone w postaci kategorii powinności lub powołania, a nie prawa³⁹.

Omawiana argumentacja dotyczy rozumienia samej istoty seksualności, która rozpatrywana jedynie jako struktura czysto biologiczna z właściwymi jej funkcjami biologicznymi, nie tłumaczy tego, co się przez nią dokonuje, a chodzi o fakt poczęcia życia osobowego z istotnym dla osoby wymiarem duchowym. Niezależnie

³⁶ BEM, *art. cyt.*, s. 99–100.

³⁷ MACHINEK, *Zapłodnienie in vitro jako przedmiot refleksji teologicznomoralnej*, s. 115–119; *Nowe możliwości manipulacji człowiekiem*, s. 17.

³⁸ *List biskupów do parlamentarzystów w sprawie „in vitro”*

³⁹ ŁUKÓW, *art. cyt.*, s. 56.

od tego, jak głęboko się wnuknie i pozna biologiczne aspekty płciowości, zawsze pozostanie tajemnica początków życia osobowego i ludzkiej duszy, co nie da się wyjaśnić biologią i fizjologią ludzkiej płciowości, a co prowadzi do uznania niezależnej Duchowej Mocy, będącej Źródłem Osobowego Życia, czyli Bogiem. Bóg działa poprzez ludzką płciowość, która staje się znakiem, albo w pewnym sensie „sakramentem” Jego obecności, działania i obdarowania. Dzięki temu seksualność posiada pewien wymiar sakralny, gdyż jest święta świętością życia, które przekazuje, a którego bezpośrednim źródłem jest Bóg. Sam fakt wykonalności przez ludzi sztucznego zapłodnienia nie oznacza, że Bóg tego pragnie. Ponadto Bóg pragnął związać się z biologicznym wymiarem przekazywania życia ludzkiego (por. soborowe sformułowanie o małżonkach jako współpracownikach Stwórcy), co powoduje uświęcenie tego wymiaru i w konsekwencji prowadzi do wymagań moralnych, co do odpowiedzialnego obchodzenia się z nim. Wszystko to jest uzasadnieniem godności aktu małżeńskiego, wobec którego sprzeczne są sztuczne ingerencje, będące świadomym sprzeciwem lub eliminowaniem wspomnianego charakteru sakralnego seksualności ludzkiej⁴⁰.

3. Pragnienie i prawo rodziców do dziecka — dziecko darem i prawa dziecka

Częstym argumentem w dyskusjach na temat etycznej dopuszczalności sztucznego zapłodnienia jest uzasadnienie wywodzone z pragnienia dziecka oraz prawa do dziecka przysługujące rodzicom. Na tę rację zwrócił uwagę prof. M. SZAMATOWICZ, który wychodząc od zapisanego w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* prawa mężczyzny i kobiety do małżeństwa i założenia rodziny, stwierdził, że prawo do posiadania potomstwa jest podstawowym prawem człowieka i dlatego w ramach polityki prorodzinnej należy wspierać pary chcące stworzyć prawdziwą rodzinę. Brak takiej pomocy tym, którzy chcą mieć potomstwo, jest łamaniem podstawowego prawa człowieka⁴¹. O ile początkowo zwolennicy sztucznego zapłodnienia prawo do potomstwa odnosili tylko do par małżeńskich, to później zaczęto odnosić je do wszystkich par heteroseksualnych, także kobiet pragnących mieć dzieci ze swoimi zmarłymi małżonkami, a ostatnio również do par homoseksualnych i osób samotnych⁴².

Zwolennicy sztucznego zapłodnienia uważają, że uzasadnienie prawa do potomstwa opiera się na głębokim pragnieniu dziecka, które jest pragnieniem ze wszechmiar godziwym. O ile w przypadkach poczęcia naturalnego mamy do czynienia

⁴⁰ R. Plich, *Reprodukcyjna przemoc. Spór o rozumienie moralnego zła zabiegów in vitro*, TPow (12 XI 2006), s. 18–19.

⁴¹ SZAMATOWICZ, *In vitro. Kto odpowie: dlaczego nie?*, s. 6.

⁴² T.P. TERLIKOWSKI, *Dogmatyzm zwolenników in vitro*, „Gość Niedzielny” (6 I 2008), s. 40.

z dzieckiem nieplanowanym lub nawet niechcianym, to w przypadku sztucznego zapłodnienia taka sytuacja się nie zdarza, nie ma w tych przypadkach ciąży nieplanowanej i niechcianej. W konsekwencji ciąży będące skutkiem sztucznego zapłodnienia są zawsze szanowane, a dzieci w nich poczęte najbardziej oczekiwane i kochane⁴³. Ponadto argumentuje się następująco: Skoro celem sztucznego zapłodnienia jest poczęcie i urodzenie dziecka, a dar życia jest jednym z fundamentalnych darów również w nauczaniu Kościoła, to czy można jako niemoralne określać czyny będące obdarowaniem dziecka istnieniem, zwłaszcza zaś dziecka szczególnie oczekiwanego, utęsknionego i kochanego zanim się jeszcze poczęło? Potwierdzeniem szczerości szlachetności tego pragnienia są liczne trudności, które rodzice muszą pokonywać w związku z decyzją o podjęciu sztucznego zapłodnienia⁴⁴.

Inną odmianą tej argumentacji jest twierdzenie, że dzieci poczęte wskutek sztucznego zapłodnienia są dziećmi z miłości. Potwierdza to porównanie „dzieci z próbki” do dzieci adoptowanych, które najczęściej są niechciane, a adopcja, stwarzając im doskonałe warunki dorastania i wychowania poprzez relacje między nimi i przybranymi rodzicami, jest dobrym rozwiązaniem. W tym kontekście uważa się za nieuzasadnione twierdzenie, że w przypadku sztucznego zapłodnienia pragnienie dziecka jest egoistyczne, a w przypadku adopcji takim nie jest. W każdym z tych przypadków chodzi o tworzenie więzi między ludźmi, o relację miłości. Każde dziecko ma prawo do życia i każdy też ma prawo do bycia poczętym z miłości, do bycia chcianym, oczekiwanym i upragnionym. Człowiek nie ma prawa ingerować w zamysły Boga, ale ma obowiązek stwarzać ludzkiemu życiu jak najlepsze warunki życia w akceptacji, miłości, bo one dają możliwość pełnego rozwoju człowieczeństwa⁴⁵

Na przytaczaną przez zwolenników sztucznego zapłodnienia rację prawa do dziecka zwrócili uwagę biskupi polscy w liście do parlamentarzystów, w którym napisano: „Dziecko nie jest rzeczą i nawet przyszli rodzice nie mogą powiedzieć, że mają do niego prawo, zwłaszcza że to prawo jest zawsze okupione śmiercią jego braci i sióstr”⁴⁶. Etyka chrześcijańska nie podważa moralnej wartości pragnienia dziecka, jeśli rodzice są w stanie zapewnić mu jak najlepsze warunki rozwoju, ani nie ignoruje i nie pomniejsza cierpienia związanego z bezpłodnością i niezrealizowaniem rodzicielstwa. Jednocześnie słuszne i zrozumiałe pragnienie własnego dziecka zdominowane przez mentalność roszczeniową i przeradzające się w domniemane prawo do posiadania własnego dziecka jest moralnie problematyczne. Prawo takie nie istnieje i nie może być uzasadnione, gdyż człowiek jest zawsze podmiotem prawa, a nigdy nie może stać się przedmiotem, który można osiąść⁴⁷

⁴³ *In vitro: etyka – nauka – prawo*, „Wiadomości KAI” (13 I 2008), s. 7.

⁴⁴ A. SPORNIAK, *Pusty pokój dziecienny*, TPow (16 VII 2006), s. 1.

⁴⁵ *Dzieci z próbki, dzieci z miłości*, „Gazeta Wyborcza” (17 I 2008), s. 8.

⁴⁶ *List biskupów do parlamentarzystów w sprawie „in vitro”*

⁴⁷ *Zapłodnienie in vitro zagraża życiu.*

Dziecka nie można traktować jako przedmiotu pożądania, ale zawsze należy odnosić się do niego jako do podmiotu obdarzonego godnością. Życie nie jest niczyją własnością, aby można nim było w sposób dowolny dysponować. Poprzez stosowanie sztucznego zapłodnienia człowiek przywłaszcza sobie władzę nad ludzkim życiem, do jakiej nie jest uprawniony⁴⁸.

Uzasadnianie prawa do dziecka jest sprzeczne z podstawową zasadą etyki kantowskiej, zgodnie z którą człowieka nigdy nie powinno się traktować jako środka do celu, ale zawsze jako cel sam w sobie. Roszczenie prawa do posiadania dziecka oznaczałoby przedmiotowe traktowanie go jako środka do osiągnięcia celu, jakim jest zadowolenie, spełnienie pragnień czy samorealizacja innej osoby poprzez rodzicielstwo. W ten sposób dziecko z podmiotu miłości rodziców staje się przedmiotem użycia i zaspokojenia własnych pragnień. Uprzedmiotowienie relacji wobec upragnionego potencjalnego dziecka potwierdza fakt, że w realizacji tego pragnienia nie liczą się jego interesy i prawa, a wśród nich podstawowe prawo do życia i integralności cielesnej⁴⁹.

Z punktu widzenia etyki personalistycznej prawdą jest, że życie ludzkie zależne jest od relacji z innymi ludźmi i dlatego czymś normalnym i dobrym jest szukanie więzi kształtujących tożsamość człowieka i przynoszących mu spełnienie. W konsekwencji człowiek ma prawo do więzi z bliźnimi, ale nigdy nie ma prawa do konkretnej osoby. Człowiek z natury swojej ma prawo do urzeczywistnienia miłości małżeńskiej, a cierpi i czuje się niespełniony, kiedy nie udaje mu się tego zrealizować. Nie daje to jednak prawa do konkretnej osoby. Małżonkowie mają prawo do rodzicielstwa, a bez potomstwa ich życie staje się w pewnym stopniu niepełne. Jednocześnie nie daje im to prawa do dziecka i dlatego też nikt nie jest zobowiązany zapewnić im dziecka, a tym bardziej za wszelką cenę, kosztem innych istnień ludzkich. Osoba nigdy nie może zostać sprowadzona do rangi zaspokojenia nawet najgłębszych pragnień. Przekazywanie życia ludzkiego jest pierwszym działaniem człowieka dotyczącym nowo poczętej osoby i dlatego podlega ocenie moralnej. W przekazywaniu życia nie można innych traktować jako dóbr użytkowych, czy środków do realizacji czyichkolwiek pragnień i prowadzących do spełnienia. Pragnienie potomstwa jest wprawdzie naturalne i dobre, ale dziecko nie może służyć realizacji tego pragnienia. Pragnienie to ma służyć dziecku. Jeżeli nie ma jeszcze dziecka, to nie można mówić o jakimkolwiek dobru, a zatem niepodjęcie techniki reprodukcyjnej nie jest zagrożeniem dobra dziecka nieistniejącego. Zaś wymuszanie zaistnienia dziecka jakąkolwiek metodą nie służy dobru dziecka, lecz spełnia cele wymuszającego i dlatego można tu mówić o formie przemocy reprodukcyjnej⁵⁰.

⁴⁸ R. NĘCEK, *In vitro kwestią godności człowieka*, „Przewodnik Katolicki” (27 I 2008), s. 31; A. STOPKA, *Dziecko w szkle*, „Gość Niedzielny” (9 XII 2007), s. 32.

⁴⁹ MACHINEK, *Życie w dyspozycji człowieka*, s. 48–50; TERLIKOWSKI, *art. cyt.*, s. 40.

⁵⁰ R. PLICH, *Metoda in vitro — moralnie zła*, „Wiadomości KAI” (23 XII 2007), s. 11; MORCINIEC, *art. cyt.*, s. 121–122.

Etyka chrześcijańska swój sprzeciw wobec racji usprawiedliwiających sztuczne zapłodnienie w oparciu o pragnienie i prawo do dziecka uzasadnia w oparciu o prawdę, że życie człowieka jest darem pochodzącym od Boga. Rodzice nie stwarzają swoich dzieci i nie panują nad tajemnicą ich początku, ale jest im powierzona możliwość udziału w stwórczym akcie samego Boga. Cały świat i człowiek zostali stworzeni w oparciu o logikę bezinteresownego daru, a możliwość istnienia na sposób bezinteresownego daru z siebie jest podstawą podobieństwa człowieka do Boga. Skoro zaś życie ludzkie jest darem, a bycie osobą polega na istnieniu na sposób daru z samego siebie, to ludzie pragnący potomstwa powinni tę logikę uszanować. Jeżeli powoływanie dziecka do istnienia zostaje odarte z logiki obdarowania, to mamy do czynienia z logiką produkcji czy techniki. Taki sposób doprowadzenia do zaistnienia osób ludzkich jest pierwszym aktem uwłaczającym ich godności. Dar ze swej natury jest czymś niekoniecznym i jest wynikiem wolności ofiarodawcy, jest całkowicie zależny od suwerenności ofiarodawcy. W przypadku sztucznego zapłodnienia Bóg jest traktowany jako „bezosobowa okoliczność”, która może być dobrowolnie traktowana przez człowieka, a właściwie człowiek eliminuje Boga jako dawcę życia i uniezależnia od Niego przekazywanie życia, zaś rodzice traktowani są jako dostawcy gamet, które przetwarza się w ramach technik medycznych. W konsekwencji dziecko nie jest darem, ale produktem ludzkiej działalności⁵¹. A. SZOSTEK twierdzi, że swoista zmiana perspektywy polega na tym, że dziecko przestaje być darem i cudem, a staje się tym, do czego rodzice rzekomo mają prawo⁵².

B. CHYROWICZ twierdzi, że dramat bezpłodnych rodziców jest oczywisty, pragnienie posiadania dziecka jest najbardziej naturalnym i słusznym pragnieniem, a życie dziecka, bez względu na to, jak zostało poczęte, jest niekwestionowanym dobrem. Dla bezpłodnych małżeństw nie jest oczywistą alternatywą adopcji, gdyż pragną oni własnego dziecka w sensie biologicznym, co wyraża jeszcze bardziej pragnienie, by dziecko było „ciałem z ich ciała” i „krwią z ich krwi”, by dziedziczyło ich geny, by mogli odkrywać w nim własne cechy. Pomimo iż rodzicielstwo biologiczne to nie wszystko i można wskazać przykłady, w których biologiczni rodzice nie przekazali dziecku niczego więcej oprócz życia, a rodzice adopcyjni wszystko oprócz życia, to nie może to prowadzić do podważania ważności biologicznego rodzicielstwa. Często dramat małżeństw bezpłodnych i ich naturalne pragnienie potomstwa staje się uzasadnieniem dla metod sztucznego zapłodnienia. Tymczasem owo naturalne pragnienie potomstwa ma inne znaczenie „naturalności” niż bicie serca człowieka, praca układu oddechowego, czy fizjologiczne funkcjonowanie naszego organizmu. To naturalne pragnienie rodziców wyraża się chęcią przekazania nie tylko życia biologicznego, ale także świata wartości wyznawanego przez rodziców. Dzieci nie są tylko zachowaniem dziedzictwa genetycznego ro-

⁵¹ PLICH, *Reprodukcyjna przemoc*, s. 19.

⁵² *Nowe możliwości manipulacji człowiekiem*, s. 17.

dziców, ale są także przedłużeniem rodziców w sferze kultury, tradycji, są żywym znakiem ich miłości. Można twierdzić, że sztuczne zapłodnienie nie wyklucza tych aspektów, ale następuje tu zasadnicza zmiana rodziców z pośredników w procesie powstania nowego życia w pośredników dostarczania gamet. Człowiek poczęty w laboratorium zawdzięcza swoje życie nie tylko matce–naturze i naturze matki, ale osiągnięciom natury technicznej, co prowadzi do zmiany postrzegania własnej seksualności, która przestaje być elementem integralnym osoby, a staje się czymś obok osoby⁵³.

Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o szacunku do rodzącego się życia *Donum vitae* podkreśla:

Małżeństwo nie przyznaje (...) małżonkom prawa do posiadania dzieci, lecz tylko prawo do podjęcia takich aktów naturalnych, które same przez się są przyporządkowane przekazywaniu życia. Prawdziwe i właściwe prawo do dziecka sprzeciwiałoby się jego godności i naturze. Dziecko nie jest jakąś rzeczą, która należałaby się małżonkom i nie może być uważane za przedmiot posiadania. Jest raczej darem, i to „największym”, najbardziej darmowym małżeństwa, żywym świadectwem wzajemnego oddania się jego rodziców⁵⁴.

W świetle powyższych słów małżeństwo nie ma prawa do posiadania potomstwa, lecz prawo do podejmowania współżycia, w wyniku którego może nastąpić poczęcie dziecka. Małżonkowie poprzez współżycie, będące wyrazem wzajemnego oddania i miłości, stwarzają odpowiednie warunki do poczęcia, ale czy ono nastąpi, nie zależy wyłącznie od nich. Jest to decyzja Boga–Stwórcy, którego małżonkowie są współpracownikami. Dziecko nie jest dla małżonków rzeczą, która im się należy, ale darem, który należy przyjąć. Dziecko — jako dar będący osobą — ma prawo do poszanowania także w odniesieniu do sposobu jego poczęcia. Pragnienie dziecka jest czymś dobrym, bo jest owocem miłości małżeńskiej. Nie oznacza to jednak, że każdy środek prowadzący do poczęcia jest moralnie dobry. Owo szlachetne pragnienie posiadania potomstwa nie usprawiedliwia technicznych środków prowadzących do jego poczęcia⁵⁵.

4. Argumentacja „równi pochyłej”

Oprócz wskazanych powyżej racji, niektórzy przeciwnicy sztucznego zapłodnienia dla uzasadnienia swojego stanowiska stosują argument tzw. „równi pochyłej”, który różnie określany w literaturze, dotyczy działań ryzykownych prowadzących do niepożądanych skutków lub też dla określania, że sprawa posunęła się zbyt

⁵³ CHYROWICZ, *Zobacz, jaki cud!*, s. 8, 10; TAŻ, *In vitro: natura do zastąpienia?*, s. 15–16; S. prof. Barbara Chyrowicz: *rodzice nie są dostarczycielami gamet*.

⁵⁴ DVit II, 8.

⁵⁵ J. ORZESZYNA, *Zapłodnienie „in vitro” jako problem duszpasterski*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 8 (2007), s. 149–150; *Rada Społeczna przy Arcybiskupie Poznańskim o in vitro*, s. 11.

daleko i jej powstrzymanie może okazać się niemożliwe. Argument „równi pochyłej” jest też nazywany „zasadą domina”, gdzie ustawione jedna po drugiej kostki domina przewracają się kolejno, jeśli popchniemy pierwszą kostkę w szeregu. Określenia te wskazują na swoiste ryzyko wiążące się z podjęciem pojedynczego, na pozór niewinnego, działania, co może w przyszłości doprowadzić do całej serii działań o podobnym charakterze, ale o stopniowo wzrastającej szkodliwości. Według skrajnych wersji tego argumentu działanie obciążone ryzykiem może doprowadzić do apokaliptycznych skutków, w związku z czym racja ta jest nazywana „argumentem sądu ostatecznego”⁵⁶. Najogólniej argument ten odnoszony do zagadnienia sztucznego zapłodnienia związany jest z tym, że aprobata metod sztucznego zapłodnienia jest punktem wyjścia do wielu innych niebezpiecznych praktyk w biomedycynie, takich jak eugeniczne modyfikacje ludzkich gamet i zygot, manipulowanie materiałem genetycznym człowieka itp. Prawdą jest, że techniki sztucznego zapłodnienia nie zakładają wspomnianych działań, ale otwierają możliwości nadużyć, których skutki obecnie są trudne do przewidzenia. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do coraz częstszej selekcji eugenicznej embrionów, która dokonywana jest wskutek diagnostyki preimplantacyjnej⁵⁷

Najbardziej ewidentnym potwierdzeniem działania mechanizmu „równi pochyłej” w odniesieniu do sztucznego zapłodnienia są praktyki tworzenia hybryd. Możliwość legalizacji tworzenia embrionów ludzko-zwierzęcych była dyskutowana na początku 2008 r. w Wielkiej Brytanii. W kwietniu 2008 r. podano informację, że naukowcy z Newcastle stworzyli embriony ludzko-zwierzęce zwane hybrydami cytoplazmatycznymi. Powstają one przez umieszczenie jądra komórki somatycznej w enukleowanej komórce jajowej, które pobudza się do podziałów prowadzących do powstania zarodka. Embrion w 99,9% posiada ludzki materiał genetyczny i ma być źródłem pozyskiwania komórek macierzystych, zdolnych do przeobrażania się w dowolne tkanki organizmu. W ten sposób naukowcy zamierzają m.in. tworzyć narządy do przeszczepów⁵⁸. W związku z dyskusjami na ten temat Rada Naukowa Konferencji Episkopatu Polski wydała specjalne oświadczenie, w którym zwraca uwagę, że tworzenie hybryd jest przedłużeniem eksperymentów na zarodku ludzkim i jest moralnie niedopuszczalne, nawet jeśli niepewny jest statut takiego zarodka, gdyż samo domniemanie, że mamy do czynienia z zarodkiem ludzkim, jest wystarczającą podstawą dla moralnej powinności ochrony jego życia. Ponadto niedopuszczalne etycznie jest manipulowanie gatunkiem ludzkim i jego naturą biolo-

⁵⁶ B. CHYROWICZ, *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2000, s. 163.

⁵⁷ MUSZALA, *art. cyt.*, s. 432–433; MACHINEK, *Życie w dyspozycji człowieka*, s. 45–47; J. CHYŁKIEWICZ, *Zdrowa generacja*, „Newsweek” (2006), nr 47, s. 68; A. RUDZIEWICZ, *Eugenika. Rzecz o dobrze urodzonych*, *Znak* 60 (2008), nr 4, s. 102–104; MACHINEK, *Zapłodnienie in vitro jako przedmiot refleksji teologicznomoralnej*, s. 125–127.

⁵⁸ T. STYLIŃSKA, *Brytyjska debata: o in vitro i embrionach*, *TPow* (6 I 2008), s. 9; *Wielka Brytania: naukowcy stworzyli ludzko-zwierzęcą hybrydę*, „Wiadomości KAI” (13 IV 2008), s. 22.

giczną. W takiej sytuacji mamy do czynienia z instrumentalnym traktowaniem tego, co ludzkie⁵⁹. J. UMIASTOWSKI, były przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej Naczelnej Izby Lekarskiej, określił tworzenie hybryd złem związanym z nieobliczalnością takich działań, B. CHYROWICZ określiła takie działania jako modyfikowanie gatunku ludzkiego⁶⁰, a P. MORCINIEC tworzenie istot człowiekopodobnych nazwał manipulowaniem człowiekiem i ingerowaniem w wyposażenie genetyczne osoby ludzkiej bez liczenia się z podstawowymi zasadami moralnymi⁶¹.

Innym niebezpieczeństwem potwierdzającym argumentację „równi pochyłej” w odniesieniu do sztucznego zapłodnienia jest zastępcze macierzyństwo oraz związana z tym komercjalizacja urodzin dzieci. Szacunkowo w Polsce można doliczyć się kilkudziesięciu przypadków zastępczego rodzicielstwa rocznie. Popyt na takie usługi jest duży, ich koszty wynoszą od 15 do 25 tys. euro, a ułatwieniem takiej praktyki jest brak regulacji prawnych. Zazwyczaj przed zabiegiem *in vitro* podpisywana jest umowa o zrzeczeniu się praw do dziecka. Matka zastępcza zobowiązuje się po porodzie oddać niemowlę, a rodzice zapewniają wynajętej kobiecie wszelką opiekę medyczną w okresie ciąży. Coraz częściej mówi się o założeniu agencji pośrednictwa dla kobiet, które nie mogą mieć dzieci⁶².

Techniki sztucznego zapłodnienia związane są z wysokimi kosztami, które w Polsce przy braku refundacji obciążają małżonków pragnących potomstwa. Dla ośrodków przeprowadzającym takie zabiegi dochody z nimi związane stanowią około 30–35% ogólnych przychodów, a rynek w Polsce wart jest około 100 mln zł. Największe kliniki mają roczne dochody ze sztucznego zapłodnienia w wysokości kilkunastu milionów złotych. W konsekwencji istnieje zainteresowanie refundacją takich zabiegów, co rocznie kosztowałoby budżet państwa około 240 mln zł. Szacuje się, że dałoby to nowy impuls do rozwoju rynku, który w usługach medycznych może stać się polską specjalnością⁶³. O tym, że brak regulacji prawnych prowadzi do komercjalizacji sztucznego zapłodnienia i związanych z tym nadużyć, świadczy fakt sprzedaży przez jedną ze szczecińskich placówek w 2006 r. razem ze sprzętem medycznym 60 zarodków bez poinformowania o tym rodziców, po tym jak ośrodek ten zrezygnował z praktykowania sztucznego zapłodnienia⁶⁴.

⁵⁹ RADA NAUKOWA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI, *Tworzenie hybryd — moralnie niedopuszczalne*, „Wiadomości KAI” (28 X 2007), s. 6; T. ROZEK, *Hybrydy stały się prawdą*, „Gość Niedzielny” (13 IV 2008), s. 44–45.

⁶⁰ *Specjalnie dla KAI*, „Wiadomości KAI” (28 X 2007), s. 6.

⁶¹ *To manipulowanie! Eksperymenty z embrionami ludzko-zwierzęcymi komentuje ks. prof. Piotr Morciniac w rozmowie z Tomaszem Rożkiem*, „Gość Niedzielny” (13 IV 2008), s. 44.

⁶² R. KIM, *Wynajmę brzuch na ciążę*, „Dziennik” (24 IV 2008), s. 9; *Nie zostawiać etyki na boku*, s. 90. Więcej na temat medycznych, społecznych i etycznych aspektów zastępczego macierzyństwa zob. P. MORCINIEC, *Macierzyństwo zastępcze*, w: MUSZAŁA, *dz. cyt.*, s. 267–271.

⁶³ K. MACIEJEWSKI, *Płodny interes*, „Newsweek” (2007), nr 50, s. 58; M. RABIJ, *Zysk z próbowki*, „Newsweek” (2003), nr 20, s. 5.

⁶⁴ J. MOLİŃSKA, *Samowolka na szkle*, „Newsweek” (2008), nr 4, s. 91.

Potwierdzeniem aktualności argumentacji „równi pochyłej” w odniesieniu do zagadnienia sztucznego zapłodnienia są coraz częstsze w Polsce dyskusje dopuszczające możliwość sztucznego zapłodnienia nie tylko w przypadku małżeństw, ale także związków nieformalnych⁶⁵, co usprawiedliwia się zakazem dyskryminacji i równością wobec prawa małżeństw i innych związków osób tej samej płci czy żyjących w konkubinacie⁶⁶. Innym krokiem są praktyki wyszukiwania w Internecie przez samotne kobiety dawcy nasienia w celu urodzenia i wychowania upragnionego dziecka o określonych cechach. W tym przypadku mamy do czynienia z różnymi rodzajami tzw. alternatywnego rodzicielstwa, określane jako „dziecko z ogłoszenia, z banku spermy czy z przyjaciółką” Istnieją już specjalne portale internetowe, które są formą pośrednictwa dla ludzi pragnących dziecka. Takie alternatywne formy rodzicielstwa stwarzają problemy natury psychicznej, gdyż osoba, która nie potrafi zbudować dojrzałego związku małżeńskiego, nie sprostą także psychicznym i emocjonalnym wyzwaniom związanym z rodzicielstwem, i uzasadnione jest podejrzenie, że dziecko w takich przypadkach jest zachcianką⁶⁷

Kolejnym potwierdzeniem działania „równi pochyłej” w odniesieniu do praktyk sztucznego zapłodnienia są stosowane współcześnie praktyki zamrażania komórek jajowych bądź ich hodowla w sytuacji, kiedy kobiety z różnych przyczyn decydują się na odłożenie decyzji o poczęciu dziecka na przyszłość. Podobne praktyki stosuje się wobec męskich plemników, które zostają zamrażane i zachowują swoją zdolność zapłodnienia, pomimo pogarszania się z wiekiem jakości nasienia męskiego. Praktyki te uważa się za rozwiązanie dla tych osób, które decydują się na potomstwo w późniejszym wieku, kiedy zmniejsza się ich zdolność rozrodcza⁶⁸

Takie działania pociągają za sobą różne niebezpieczne skutki, do których należy m.in. problem tożsamości dziecka, które zostało poczęte w oparciu o materiał genetyczny nie pochodzący od jego rodziców społecznych. Człowiek taki w sensie genetycznym jest najwyżej dzieckiem jednego ze swoich rodziców, a drugie można nazwać rodzicem społecznym. Następuje zatem asymetria stosunku rodziców do dziecka i dziecka do rodziców, co może w przyszłości prowadzić do problemów w relacjach rodzice – dziecko i kłopotów z tożsamością. Metody sztucznego zapłodnienia niosą ze sobą również skutki społeczne, gdyż oddzielenie prokreacji od miłości i małżeństwa prowadzi do społecznej redefinicji ojcostwa, macierzyństwa oraz wierności i miłości małżeńskiej. Może to nawet doprowadzić do zaniku instytucji rodziny. Z punktu widzenia społecznego zniesienie czy redefinicja rodziny

⁶⁵ E. SIEDLECKA, *In vitro tylko po ślubie*, „Gazeta Wyborcza” (22 IV 2008), s. 1; A. MONKOS, *In vitro jednak nie tylko dla małżeństw*, „Dziennik” (30 IV – 1 V 2008), s. 7.

⁶⁶ P. PACEWICZ, *Komentarz*, „Gazeta Wyborcza” (22 IV 2008), s. 1.

⁶⁷ L. ŁUNIEWSKA, A. TROJAN, *Projekt dziecko*, „Newsweek” (2007), nr 36, s. 72; K. SPRINGEN, D. NOONAN, R. PISERA, *Dziecko z komputera*, „Newsweek” (2003), nr 20, s. 48–49.

⁶⁸ J. CHYŁKIEWICZ, *Płodność przywrócona*, „Newsweek” (2007), nr 35, s. 61; D. BRISCOE, J. CHYŁKIEWICZ, *Zróbmy sobie wnuka*, „Newsweek” (2006), nr 38, s. 74.

i więzów pokrewieństwa oznacza rozerwanie głównego „pasa transmisyjnego” między przeszłością i przyszłością⁶⁹

O tym, że relacje rodzinne już podlegają zmianom wskutek stosowania metod sztucznego zapłodnienia oraz związanego z tym rodzicielstwa zastępczego, świadczy wypowiedź prasowa, w której zwrócono uwagę, że

(...) rodzina przestaje być formą zbudowaną wokół pary wydającej na świat dziecko. Na naszych oczach tworzy się nowa forma rodziny, która nie jest już połączona tylko więzami krwi i dziedziczenia. A że prokreacja będzie w coraz większym stopniu efektem medycznych interwencji (jeśli utrzyma się tendencja do odkładania w czasie decyzji o pierwszej ciąży), czekają nas nieuchronne zmiany. Tak więc w przyszłości więzi rodzinne będą w większym stopniu społeczne niż oparte na biologii. Miejmy nadzieję, że rodzice i dzieci będą potrafili otwarcie o tym rozmawiać, a nie utrzymywać wszystko w sekrecie⁷⁰.

5. Alternatywa — moralnie dopuszczalne sposoby leczenia bezpłodności

Zwolennicy sztucznego zapłodnienia często określają te metody leczeniem bezpłodności, a ośrodki zajmujące się technikami sztucznego zapłodnienia nazywają klinikami leczenia niepłodności. Świadczy o tym m.in. wypowiedź prasowa, w której czytamy:

Używam słowa „leczenia”, ponieważ tak traktuje tę kwestię współczesna medycyna. A dlaczego akurat niepłodność przyjmować za boski wyrok, z którym należy się pogodzić? Przecież nie godzimy się na wyroki boskie w przypadku raka czy zapalenia płuc? Co więcej, nauka dziś dobrze wie, że często parom do doczekania się potomstwa brakuje niewiele. U niektórych kobiet przeszkodą może być drobne zwężenie jajowodu, u części mężczyzn minimalnie za niska liczba plemników w ejakulacji. Medycyna umie sobie z tym radzić. Najlepszym dowodem są tysiące zdjęć uśmiechniętych dzieci w klinikach leczenia niepłodności na całym świecie⁷¹.

Prawdą jest, że niepłodność jest chorobą, często ze względu na jej zasięg określaną jako choroba społeczna, ale techniki sztucznego zapłodnienia, które nie prowadzą do wyleczenia przyczyny bezpłodności i przywrócenia płodności, nie mają charakteru terapeutycznego. Są to metody prokreacyjne, gdyż zastępują nie funkcjonujące organy rozrodcze techniką i prowadzą do urodzenia dziecka pomimo choroby bezpłodności któregoś z małżonków⁷².

Z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej bezpłodność jest chorobą, będącą dla wielu małżeństw dramatem. Wśród etycznie akceptowanych metod leczenia niepłodności Kościół proponuje zastosowanie tzw. wspomaganie przy poczęciu, adopcję oraz formy rodzicielstwa zastępczego. Wspomaganie przy poczęciu polega na

⁶⁹ TERLIKOWSKI, *art. cyt.*, s. 41.

⁷⁰ C. VINCENT, *Brzuch do wynajęcia*, http://dziecko.onet.pl/6553,4,4,brzuch_do_wynajęcia,1,artykuł.html (2 IV 2008).

⁷¹ ZAGÓRSKI, *art. cyt.*, s. 2; zob. też J. LINARD, *Z pomocą naturze*, „Newsweek” (2006), nr 21, s. 13.

⁷² CEBRAT, *Skrupoty biologa*, s. 22; *Nowe możliwości manipulacji człowiekiem*, s. 17.

zastosowaniu takiego środka technicznego, który nie zastępuje aktu małżeńskiego, ale pomaga w osiągnięciu jego naturalnego celu, jakim jest zapłodnienie i poczęcie dziecka. *Donum vitae* stwierdza, że „jeżeli środek techniczny ułatwia akt małżeński lub pomaga osiągnąć jego naturalny cel, może być uznany za moralnie godziwy”⁷³ Obecnie jest kilka etycznie akceptowalnych metod leczenia bezpłodności. Należy do nich m.in. metoda, w której przy pomocy laparoskopu przenosi się komórkę jajową poza zrosty w jajnikach będących dla niej przeszkodą i umieszcza ją w trąbce jajowodu, a następnie małżonkowie doprowadzają do zapłodnienia i poczęcia wskutek współżycia. Innym sposobem są środki farmakologiczne, stosowane w przypadku niemożności osiągnięcia wzrodu przez mężczyznę⁷⁴

Jedną z etycznie dopuszczalnych metod leczenia bezpłodności jest opracowana przed 25 laty przez grupę amerykańskich lekarzy, pod kierunkiem prof. T. W. HILGERSA, naprotechnologia, która jest od 10 lat stosowana w Europie, a w Polsce od roku. Metoda ta polega na zdiagnozowaniu przyczyn niepłodności oraz zastosowaniu odpowiedniej terapii. Wszystko zaczyna się do obserwacji cyklu kobiety metodą CREIGHTONA (zmodyfikowana metoda BILLINGSA) poprzez kilkakrotne w ciągu dnia sprawdzanie śluzu i zapisywanie wyników obserwacji. Po kilku miesiącach obserwacji — 2 lub 3 cyklach — w oparciu o te informacje lekarz zaczyna doszukiwać się przyczyn niepłodności i w konsekwencji zaleca odpowiednie testy, lekarstwa dobierane zgodnie z indywidualnym cyklem kobiety, terapię hormonalną, względnie zabiegi chirurgiczne (m.in. w przypadku niedrożności jajowodów). W porównaniu z metodami sztucznego zapłodnienia naprotechnologia jest mniej kosztowna, mniej uciążliwa i mniej szkodliwa dla zdrowia, a bardziej naturalna, ekologiczna i posiada większą skuteczność (szacuje się, że około 70% par niepłodnych wskutek tej metody doczekało się potomstwa), choć wymaga więcej czasu i cierpliwości. Program leczenia tą metodą obejmuje konsultacje z instruktorem, lekarzem oraz rozmowy z terapeutą i duchownym. Naprotechnologia poprzez zdiagnozowanie przyczyn bezpłodności i zastosowanie odpowiedniej formy leczenia prowadzi do przywrócenia płodności i umożliwia poczęcie dziecka w wyniku aktu seksualnego. Jest to zatem metoda o charakterze terapeutycznym⁷⁵.

W polskiej debacie na temat sztucznego zapłodnienia brakuje większego zwrócenia uwagi na przyczyny bezpłodności małżeństw oraz związanej z tym profilaktyki, co chroniłoby przed koniecznością szukania sposobów zaradzenia proble-

⁷³ DVit II, B 6.

⁷⁴ MUSZALA, *art. cyt.*, s. 434; BILSKA, *art. cyt.*, s. 20–21.

⁷⁵ I. MATJASIK, *Naprotechnologia – szansa na dziecko bez in vitro*, „Wiadomości KAI” (3 II 2008), s. 17; M. JERNAJCZYK, *Kościół a sztuczne zapłodnienie*, „Wiadomości KAI” (3 II 2008), s. 19; J. JURCZKO-WILK, *Bezpłodni rodzą dzieci*, „Gość Niedzielny” (30 III 2008), s. 30–31; *In vitro może się schować. Z Agnieszką Pietrusińską, jedną z pierwszych w Polsce instruktorek naprotechnologii, o nowej metodzie leczenia niepłodności, rozmawia Renata Krzyszkowska*, „Przewodnik Katolicki” (2 III 2008), s. 44–45; J. BRÓZDA-WIŚNIEWSKA, *Encyklika i klinika*, TPow (28 IX 2008), nr 39, s. 28–29; J. J. PAWŁOWICZ, *Aspekty medyczne i następstwa sztucznego zapłodnienia*, HD 77 (2008), nr 3, s. 67–69.

mowi bezpłodności. Wśród przyczyn bezpłodności wylicza się m.in.: zwiększenie zachorowalności na choroby przenoszone drogą płciową, zmiana postaw w zakresie zachowań seksualnych (m.in. wczesne rozpoczęcie współżycia i częsta zmiana partnerów), odkładanie poczęcia dziecka na późniejszy czas, stosowanie środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych, aborcja, obniżony stopień uświadczenia społeczeństwa na temat przyczyn bezpłodności. Istnieją także przyczyny psychologiczne bezpłodności, takie jak: depresja, lęk i niepokój, które wpływają na endokrynologiczne funkcjonowanie organizmu człowieka oraz zmniejszają prawdopodobieństwo poczęcia dziecka⁷⁶. Uświadczenie przyczyn bezpłodności powinno prowadzić do zmiany stylu życia i zachowań w sferze seksualności, sposobu odżywiania się⁷⁷ i aktywności fizycznej, zwłaszcza u ludzi młodych. Zwrócenie uwagi na te sprawy można rozumieć jako aspekt szeroko pojętego odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Istnieją sytuacje, w których etycznie dopuszczalne metody leczenia niepłodności pozostają bezskuteczne (np. kiedy mężczyzna w ogóle nie produkuje plemników lub kobieta jest niezdolna do produkcji komórek jajowych zdolnych do zapłodnienia). Wówczas z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej akceptowanym sposobem przezwyciężenia dramatu niepłodności w małżeństwie jest adopcja i różne formy dzieł wychowawczych, pomoc innym rodzinom, dzieciom ubogim lub upośledzonym. Nie jest to alternatywna forma uzyskania dziecka, które byłoby biologicznym potomkiem rodziców, ale jest to forma urzeczywistnienia miłości bliźniego i świadectwo ogólnoludzkiego pokrewieństwa⁷⁸.

6. Czy jest możliwy prawny kompromis?

Pomimo ważnych racji natury etycznej przeciwnych wobec stosowania metod sztucznego zapłodnienia, nieuchronne wydaje się w Polsce przyjęcie odpowiedniej regulacji prawnej w tej kwestii. Wiele z przytoczonych argumentów uzasadnia konieczność przyjęcia stosownego prawa regulującego postępowanie w zakresie metod sztucznego zapłodnienia. Brak takich uregulowań pozwala na działania zagrażające istnieniu i integralności zarodków ludzkich. Z pewnością regulacja prawna powinna uwzględnić wiele aspektów i problemów natury etycznej związanych z metodami sztucznego zapłodnienia. Ważna jest też ratyfikacja przez Sejm RP *Konwencji o ochronie człowieka i godności ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny* Rady Europy z Oviedo z 1997 r., która zawiera ogólny zapis o grani-

⁷⁶ A. KALUS, *Bezdzietność w małżeństwie*, Opole 2002, s. 20–21; MACHINEK, *Życie w dyspozycji człowieka*, s. 47.

⁷⁷ Na temat zależności płodności od odpowiedniej diety zob. J.E. CHAVARRO, W.C. WILLET, P.J. SKERRETT, *Dieta zamiast in vitro*, „Newsweek” (2008), nr 2, s. 60.

⁷⁸ MUSZALA, *art. cyt.*, s. 434–435; DOBIOSCH, *dz. cyt.*, s. 21–22.

cach ingerencji medycznych, badawczych i genetycznych, oraz stanowi, że osiągnięcia naukowe mają służyć dobru człowieka i zakazuje wykorzystywania człowieka dla rozwoju nauki. Dokument ten zawiera również zapis o tym, że interes i dobro istoty ludzkiej jest nadrzędny wobec interesów społeczeństwa i nauki. W odniesieniu do sztucznego zapłodnienia konwencja zapewnia m.in. odpowiednią ochronę embrionom i zakazuje tworzenia zarodków ludzkich dla celów naukowych, dyskryminacji ze względu na dziedzictwo genetyczne oraz wykorzystywania sztucznego zapłodnienia w celu wyboru płci dziecka. Skoro w Polsce nie jest możliwy zakaz stosowania metod sztucznego zapłodnienia, to konieczne jest ustalenie zasad, na jakich powinno ono funkcjonować, by chronić przed rażącymi nadużyciami w tej dziedzinie. Aktualny brak regulacji prawnych w tej kwestii sprawia, że z zarodkami można czynić prawie wszystko. Ratyfikacja europejskiej konwencji bioetycznej może ten stan zmienić⁷⁹

B. CHYROWICZ uważa, że spór dotyczący zagadnień bioetycznych nie powinien być uważany za spór światopoglądowy, ale filozoficzny i antropologiczny. Nie powinno się uważać sprzeciwu wobec sztucznego zapłodnienia za sprzeciw religijny, gdyż jest to spór o istotę człowieczeństwa. Z pewnością powstaną regulacje prawne dopuszczające w określonych warunkach sztuczne zapłodnienie, ale nie oznacza to jednocześnie, że stanie się ono etycznie dopuszczalne. Nie można wszystkich racji natury filozoficznej wpisać w regulacje prawne i zmusić wszystkich ludzi do przyjmowania określonego typu moralności. Natomiast można przyjąć regulacje, w których wykluczone jest bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzkiego. Innych argumentów przytaczanych przeciwko sztuczemu zapłodnieniu przez Kościół nie da się wpisać w prawo. Można zakazać dawstwa gamet, zamrażania zarodków na szeroką skalę i w ten sposób ograniczyć nadużycia. Polski parlament powinien także ratyfikować *Europejską Konwencję Bioetyczną*⁸⁰. Za ratyfikacją tego dokumentu opowiada się m.in. prof. M. SAFJAN⁸¹ — również były sędzia i przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego.

Niemożliwy jest kompromis etyczny i moralny w sprawie sztucznego zapłodnienia, ale możliwy, realny i w aktualnej sytuacji potrzebny jest kompromis prawny, którego głównym elementem powinna być kwestia ochrony zarodków ludzkich poprzez zakaz tworzenia zarodków nadliczbowych i transfer jednego zarodka, co jest trudne z punktu widzenia techniki, ale możliwe, a potwierdza to praktyka w Niemczech, Szwecji i Finlandii. To, że prawo tworzone przez parlament jest wynikiem

⁷⁹ UMIASTOWSKI, *art. cyt.*, s. 9–10; K. GOŁĘBIOWSKI, *Zapłodnienie in vitro w prawie międzynarodowym*, „Wiadomości KAI” (13 I 2008), s. 44–45; W. DĄBROWSKA-MACURA, *Porządkowanie in vitro*, „Gość Niedzielny” (13 I 2008), s. 29; B. ŁOZIŃSKI, *Co znajdzie się w ustawie o in vitro?*, „Dziennik” (15 IV 2008), s. 5; *Nie zostawiać etyki z boku*, s. 87; E. ISAKIEWICZ, *Podstępy postępu*, TPow (15 VI 2008), nr 24, s. 10.

⁸⁰ *Rządowy Zespół ds. Bioetyki*, „Wiadomości KAI” (20 IV 2008), s. 12.

⁸¹ M. SAFJAN, *Bioetyka pod dywanem*, „Newsweek” (2007), nr 17, s. 40.

kompromisu politycznego i nie oznacza kompromisu etycznego, potwierdza polska regulacja dotycząca przerywania ciąży, która nie zmieniła poglądu katolików na temat statusu normatywnego nienarodzonych dzieci. Pomimo wielu zastrzeżeń regulacja ta przyczynia się do zmniejszenia zła aborcji w konkretnej sytuacji społecznej⁸². Podobnego zdania jest J. GOWIN, przewodniczący Rządowego Zespołu ds. Bioetyki, który uważa, że konieczne jest wypracowanie kompromisu w sprawie metod sztucznego zapłodnienia, którego podstawą jest zakaz tworzenia i niszczenia zarodków nadliczbowych. Rozwiązanie w tej kwestii oparte na kompromisie, zdaniem Gowina, jest uzasadnione nauczaniem encykliki *Evangelium vitae*, gdzie JAN PAWEŁ II stwierdził, że politycy katoliccy mogą popierać rozwiązania zmniejszające skalę zła, o ile nie istnieją możliwości rozwiązań prawnych, które w pełni odpowiadałyby nauczaniu Kościoła⁸³. Aktualnie taka sytuacja występuje w Polsce, gdzie mamy do czynienia z brakiem jakiegokolwiek regulacji, tolerancyjną i permissywną praktyką oraz szeroką akceptacją społeczną sztucznego zapłodnienia. W związku z tym przygotowywana regulacja prawna powinna ograniczyć i zmniejszyć skalę zła w tej kwestii, uwzględniając głównie postulat poszanowania godności ludzkiej i prawa do życia zarodków ludzkich⁸⁴. Jednocześnie Kościół powinien przytoczone głębokie racje etyki chrześcijańskiej, uzasadniające sprzeciw wobec sztucznego zapłodnienia, w sposób przekonujący przedstawić opinii publicznej.

* * *

Wszystko wskazuje na to, że w Polsce powstanie odpowiednie prawo regulujące metody sztucznego zapłodnienia i będzie ono wynikiem kompromisu obejmującego racje zwolenników i przeciwników sztucznego zapłodnienia. W tej sytuacji Kościół powinien z jednej strony zaakceptować kompromis, a z drugiej powinien przypominać o ważnych argumentach etycznych i antropologicznych uzasadniających sprzeciw wobec metod sztucznego zapłodnienia. Istotne w tym względzie jest ukazywanie ścisłego związku poczęcia potomstwa ze współżyciem małżeńskim, będącym wyrazem i potwierdzeniem miłości małżonków, która obejmuje wszystkie aspekty ich życia: biologiczne, psychiczne i duchowe, i która ma charakter płodny. W konsekwencji dziecko będące darem dla rodziców jest naturalnym owocem ich wzajemnego oddania i miłości, a nie powinno być wynikiem techniki i działania osób trzecich. W dyskusjach na ten temat powinno się również w większym wymiarze informować o dostępnych, etycznie dopuszczalnych możliwościach leczenia bezpłodności oraz zwracać większą uwagę na przyczyny bezpłodności oraz związaną z tym większą odpowiedzialność za styl życia i troskę o zdrowie, zwłaszcza ludzi młodych, co sprawi, że sięganie po metody sztucznego zapłodnienia stanie się zbędne.

⁸² *In vitro: Etyka – nauka – prawo*, s. 8; PASZEWSKI, *art. cyt.*, s. 35; ŁUKÓW, *art. cyt.*, s. 59.

⁸³ EV 73.

⁸⁴ *Wszedłem na pole minowe*, s. 38–39.

Ethische Argumentation in den Diskussionen über künstliche Befruchtung in Polen

Zusammenfassung

Eines der Hauptthemen der öffentlichen Diskussionen in Polen im Bereich der Bioethik ist seit einigen Jahren die Frage der künstlichen Befruchtung. Seit 1987 werden künstliche Befruchtungen durchgeführt, es fehlt aber immer noch an rechtlichen Regelungen für dieses Problem in Polen. In den letzten Jahren wird darüber immer häufiger in der Öffentlichkeit diskutiert, vor allem im Zusammenhang mit den Versuchen der Regierung dieses Problem juristisch zu ordnen und dazu entsprechende Gesetze zu verabschieden. Die Frage der künstlichen Befruchtung wurde Thema einiger wissenschaftlichen Konferenzen und Seminare, aber auch Thema der Fernsehprogramme und Gegenstand der Beiträge in den wissenschaftlichen Zeitschriften, wie auch in den Wochenblättern und in der Tagespresse. Der vorliegende Text ist eine Präsentation der ethischen Gründe der öffentlichen Debatte zur künstlichen Befruchtung in Polen. Es werden Argumente der Befürworter und Gegner der künstlichen Befruchtung angeführt. Eines der am häufigsten verwendeten Gründe ist das Problem, welchen Status die menschlichen Keime haben. Weiter wird die *Playing God* – Argumentation, d.h. der Nachahmung des Schöpfers und Mitwirkung an der Schöpfung, des Verlangens der Eltern ein Kind zu haben und des daraus folgenden Rechts auf ein Kind, die Argumentation der „schiefen Ebene“, nach der die künstliche Befruchtung Ausgangspunkt weiterer riskanter Praktiken in der Bioethik sei, dargestellt. Zum Schluss wird das Problem der alternativen Heilmethoden der Unfruchtbarkeit und der Prävention der Sterilität wie auch die Frage nach der rechtlichen Kompromisslösung in der Gesetzgebung behandelt.